

R jak Rzodkiewka Ryszarda

Rzodkiewka Ryszarda była jednym z najbardziej lubianych ze wszystkich warzyw, które mieszkały na grządce. Chociaż miała rzadką grzywkę z zielonych liści, jej piękny rumiany kolor skórki wzbudzał zachwyt u Natki Natalki, Cebuli Celiny i Marchewki Marty. Warzywa pieszczotliwie wołały na rzodkiewkę Rysia, a w wolnej chwili uwielbiały grać z nią w rzutki.

Kiedy zaczął się wrzesień, Ryszarda posmutniała i trochę zwiędła. – Ostatnio tak rzadko się uśmiechasz... Co się dzieje Rysiu? – pytały rzodkiewkę zatroskane koleżanki.

– Bardzo tęsknię za promykami słońca, które latem codziennie łaskotały mój brzusek. Rzęsisty, wrześniowy deszcz sprawia, że jedyne, na co mam ochotę, to nucenie rzewnych piosenek – odpowiedziała ze smutkiem Rysia.

Pewnego dnia Ogórek Olaf postanowił zaprosić wszystkie warzywa na popołudniowy seans, aby jakoś zaradzić jesiennej chandrze. Przygotował gorącą herbatę z imbirem, konfitury z porzeczek, a na stoliku postawił rzutnik, żeby pokazać gościom zdjęcia z najpiękniejszych zakątków świata. Kiedy rzodkiewka Ryszarda ujrzała fotografię słonecznego ogrodu, postanowiła, że to dla niej najwyższa pora, żeby wyruszyć w podróż swojego życia.

– Tak! Tak! To będzie moja największa przygoda! – radośnie wykrzykiwała, opowiadając warzywom o swoim planie, który zrodził się w jej małej, rzodkiewkowej główce

Następnego dnia spakowała do walizki różową bluzkę, różowe mokasyny i zieloną sukienkę. Potem pożegnała się z warzywami, doprowadzając do też cebulę Celinę, która odprowadziła Rysię aż nad rzekę i skraj poletka.

– Dalej już pójde sama – powiedziała rzodkiewka, ucałowała Celinę i powędrowała samotnie na południe.

Podróż Rysi trwała cały długi miesiąc. Najbardziej wyczerpujące było dla niej żeglowanie przez wielki ocean. Gdy wzburzone fale szalały za burtą i kołysały statkiem w lewo i w prawo, Rzodkiewka marzyła tylko o tym, żeby szczęśliwie doплыć do brzegu. Dopiero w porcie odetchnęła z ulgą.

Szybko przesiadła się do auta dostawcy włoszczyzny i dotarła na tętniący życiem stragan, który zaparł jej dech w piersiach! W tym nowym kraju warzywa i owoce głośno dokazywały, a ich świeży zapach unosił się między budynkami. Nowo poznana rzepa i rzeżucha opowiadały rzodkiewce Rysi o pysznym risotto, warzywnym kremie, spaghetti i jarzynowych zupach, którymi ze smakiem zajadają się turyści.

Słońce pięknie świeciło przez cały czas wakacji Ryszardy. Rzodkiewka mogła wygrzewać się całymi dniami leżąc w skrzynce na straganie. Z wyjazdu wróciła szczęśliwa i wypoczęta. Już nie bolał jej brzusek, a jej rzadka grzywka zamieniła się w zieloną czuprynę!

– To była zdecydowanie najpiękniejsza rzecz, jaka zdarzyła się w moim rzodkiewkowym życiu. Spełniłam moje największe marzenie – mówiła z rumieńcami na policzkach Rysia, opowiadając warzywnym przyjaciołom swoją wielką przygodę. Czy inne warzywa pójdą śladem Rysi i też wyruszą w podróż życia? Tego dowiedziecie się w kolejnych opowieściach...

